



MIŁOŚĆ NIEJEDNO MA IMIĘ



Anna Strzelec

ANNA STRZELEC

MIŁOŚĆ

NIEJEDNO MA IMIĘ ...

Copyright by Anna Strzelec & e-bookowo 2009

Projekt okładki:

Maria Turek

ISBN 978-83-61184-37-9

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2009

www.e-bookowo.pl

[Kup książkę](#)

Miłość niejedno ma imię...

Każda z nich inspiruje nas

i prowokuje..

Każda? – prawie każda.

Moje wiersze o marzeniach, tęsknocie,

spełnieniu i niespełnieniu czyli o

wszystkim co składa się na miłość..

Anna Strzelec

Dawno, dawno temu,

nad Renem....

Zabierz mnie na pachnącą trawę,
wśród kwiatów niebieskich połóż-
niech nie istnieje ani wczoraj ani jutro,
niech słońce amarantowo wschodzi nad naszym oknem
i obudzi ptaki pełne radości,
niech spadają gwiazdy i nieprawdziwe komety omiatają niebo...
a iskry, jak niespełnione marzenia
utoną w wodzie Wielkiej Rzeki...
Nie bój się - to ja idę za tobą,
cień twojego uśmiechu,
ciepły dotyk dłoni
w ciszy uśpionego miasteczka
w odbiciu ciemnej wody...
Nie będę długo, może na czas bicia dzwonu
na godziny czerwcowej ulewy
będę prawdziwa i urojona
upragniona ale niekochana
we łzach cała i... szczęśliwa?

Zatrzymaj mi ten czas -

podaruj godziny upragnione

od oczekiwania do spełnienia...

przecież wiem, że

muszę – nie mogę – nie powinnam —

zatopiona w smutku obserwuję twój sen...

Zabiorę ze sobą róże, jakiś zapach i smak...

Powrócę – spróbujemy choć przez chwilę proszę cię – jeszcze chwilę

odtwórzmy nasze dni prawdziwe...

Róże od ciebie

mają delikatność twoich powiek
całuję je na dzień dobry i na dobranoc...
Twoje drobne ręce i stopy czułe..
bóląca nieobecność
blask świecy...
cisza... tylko czas płynie jak rzeka
której tu nie ma
księżyc niewiarygodny – taki sam
świeci teraz przy moim oknie
pełnia wspaniała i smutna
smak koniaku miały twoje usta...
nie opuszczaj mnie –
pijanej miłością, której się nie wstydzę...
Jeszcze może list – tylko słowa
dwa życia – jakaś rozmowa...
Nie umiem – nie nauczę –
a tak się starałam..
Jestem – będę – czekaniem – na ciebie....

(czerwiec – lipiec '88)

(Mężowi – Jochenowi wiersze ostatnie...)

„... i że grzechy przeciwko nadziei są tak ciężkie jak przeciw miłości...”

ks. J. Twardowski

Ja nie grzeszę, proszę księdza brakiem nadziei

tylko win nie umiem odpuścić
ukochanym oczom – za to, że nie patrzą
w moją stronę,
tym ramionom – bo nie obejmują mnie
jak dawniej tak ciepłutko
i słowom, które w mroku mamrotane
tylko smutek niosą....
Jedna łezka dla pieska,
który miał w ogrodzie mieszkać
druga dla owieczki kosmatej,
którą spisałam na straty
i jeszcze łez parę
na zeszłoroczne wisienki
już od mrozu szare...
Na ławeczkę pod orzechem,

który też urósł za mały..

I z płakania niepokornego między drzewami już płynie potoczek byle jaki

bo pokazałeś mi mój Boże

gdzie - w nim – zimują raki...